



Montażownia Katowice

Montażownia Katowice - nazwa przywołać może na myśl firmę budowlaną, ale nie dajcie się zwieść, bo za techniczną nazwą kryją się wyjątkowi ludzie, którzy zajmują się sztuką filmową. Nasza wspólna przygoda zaczęła się jesienią zeszłego roku, kiedy nagrałam płytę pt. „BIAŁO” - słuchowisko do prozy Mirona Białoszewskiego, a ekipa Montażowni samozwańczo zrealizowała klip do piosenki TU DO. Nie wiem na ile w tej sytuacji potrafię być obiektywna, ale uważam, że powstało coś naprawdę wyjątkowego.

2 kwietnia obraz poszedł w świat i zaczęli doceniać go inni. I tak dzięki głosom internautów dotarł do pierwszej dwunastki, a następnie doceniło go jury i poszybował już do finałowej trójki klipów w konkursie POKAŻ MUZYKĘ krakowskiego Festiwalu Off Camera 2015. W lipcu znalazł się także wśród trzech najlepszych teledysków na Sprockets Music Video Festival w Georgii w USA – wyłoniony z kilkuset teledysków z 19 krajów, z 6 kontynentów!

Za całym zamieszaniem stoi Maciek Gryzelko, który zebrał zespół i nadał sprawom bieg, a następnie wyreżyserował i na końcu zmontował klip. Kim jesteś? - zapytałam Maćka i część ekipy Montażowni po to, żeby mogli się Wam przedstawić: - Jestem kimś, kto zadaje sobie to pytanie, a po jakimś czasie, gdy znajduje odpowiedź, zapomina ją i zadaje sobie to pytanie na nowo. Mam jedno imię, ale mam wrażenie, że czasem dużo tych Maćków w Maćku. Niezależnie od tego, co robię w życiu, zawsze staram się wkładać w to serce, a to wymaga czasu i poświęceń. Jestem dyplomowanym filmowcem, to moja pasja, podobnie jak fotografia. Jest to nieodłączny element mojego życia, powodujący inne, mam wrażenie czasami trochę bardziej uważne, patrzenie na

świat. Od jakiegoś czasu prowadzę też firmę, nazywa się Montażownia Katowice, gdzie montujemy, myślę całkiem piękne, filmowe opowieści.

Nie ważne gdzie żyjemy, zawsze gdzieś obok, jeśli tylko dobrze poszukamy, znajdziemy ciekawe miejsca i interesujących ludzi. Zdjęcia do klipu TU DO powstały w Katowicach, w Gliwicach w Palmiarni, w Bytomiu, w Dąbrowie Górniczej u Dawida właściciela pajaka ptasznika i węża Roki, w rezerwacie buków na Murckach, gdzie członkowie drużyny ASG Delta Katowice trenują różne taktyki wojskowe, na Pogorii, gdzie zimą w przeręblach kąpie się człowiek. Śląsk skrywa jeszcze wiele niezłych skarbów! Ten klip jest dobry, ponieważ powstał w duchu w jakim działały kiedyś zespoły filmowe, to znaczy, że ekipa była zaangażowana w proces twórczy i wszyscy starali się, żeby efekt końcowy był jak najbliższy temu zamierzonemu, który powstał wcześniej w naszych głowach. Było pięć dni zdjęciowych, czyli bardzo dużo jak na klip.

Mieliśmy też szczęście, ponieważ udało nam się namówić kilku ciekawych pasjonatów, którzy wystąpili w klipie, albo udostępnili nam swoje zwierzęta i pomagali nam na planie filmowym.

Myślę, że w teledysku udało się nam opowiedzieć w ciekawy sposób historię

o nazwijmy to atawistycznym przesłaniu, sięgając jednocześnie po interesujący pryzmat postrzegania świata, pełen realizmu, ale jednocześnie też realizmu magicznego. Jestem bardzo zadowolony z efektu końcowego.

Na zmianę moją prawą lub lewą ręką, a czasami nawet półkulą mózgową na planie, był autor zdjęć Mariusz Rychłowski - młody filmowiec z Wrocławia i student Realizacji Obrazu Filmowego na Wydziale Radia i TV w Katowicach.

Mariusz:- Maciek powiedział mi jaki ma wstępny pomysł, puścił kawałek i to właściwie wystarczyło, żeby mnie zachęcić. Od razu spodobało mi się TU DO, konceptu wtedy jeszcze nie czułem, ale po kilku burzach mózgow zobaczyłem, że możemy zrobić coś fajnego i przede wszystkim po swojemu, bez żadnych ograniczeń. Najważniejsze było to, że nie próbowaliśmy kopiować innych teledysków, co niestety obecnie zdarza się coraz częściej.

Sugerowałem, żeby opowiadać bardzo klasycznie, statycznymi kadrami, jeden plan ogólny i kilka detali. Chcieliśmy uzyskać wrażenie obserwacji naturalnego środowiska na wzór programów przyrodniczych, co w rzeczywistości nie było trudne, gdyż większość scen była realizowana w zastanej przestrzeni.

Najciekawszą rzeczą w pracy przy tym projekcie było to, że każda scena i każdy dzień zdjęciowy był jakąś osobną, nową przygodą. Miałem okazję poznać kilku naprawdę niecodziennych ludzi, a także zobaczyć Śląsk z nieco innej strony.

Wymienna z Mariuszem ręką i półkula Maćka w akcji to - Kasia Goczol:

- Jestem kobietą, pracuję jako projektantka graficzna, a ostatnio także scenografka. Należę do osób, którym zazwyczaj nie wystarcza to, co jest i to uczucie instynktownie pcha mnie do przodu. Dlatego tak bardzo pociągają mnie nowe sytuacje, zwłaszcza te zawodowe. Uwielbiam moment, w którym stawiam pierwszy krok, muszę pokonać niepewność i z wypiekami na twarzy rzucam się w proces tworzenia. Tak było i tym razem. TU DO od razu trafiło na playlistę w aucie i codziennie towarzyszyło mi w drodze. Podczas jednej z pierwszych dyskusji, pracując nad scenariuszem, zasugerowałam Hotel Silesia jako miejsce, w którym mogłaby dziać się akcja. Pomysł nakręcenia scen w jego opustoszałych przestrzeniach okazał się szalenie inspirujący i stał się jednym z punktów wyjścia całego scenariusza. Gdy koncepcje scen nabrały ostatecznego kształtu, rozpoczęliśmy wy-

szukiwanie dodatkowych lokalizacji oraz osób i zwierząt, które miałyby pojawić się w teledysku. Na planie często improwizowaliśmy i byliśmy na siebie bardzo otwarci. Współpraca całego naszego zespołu, czyli Maćka, Mariusza, Moniki Jangrot i Marka Kity była wzorowa i dzięki temu udało nam się złapać coś nieuchwytnego. Oglądając pierwszy raz zmontowany teledysk, przeszły mnie dreszcze, gdy na ekranie zobaczyłam drżącą z zimna, ociekającą lodowatą wodą twarz pływaka. I mimo że byłam obecna przy kręceniu tej sceny i hasałam po wodzie/lodzie z siekierą, to poczułam nowe emocje, tak mocne, że włosy stanęły mi dęba.

Aktorzy występujący w teledysku to osobna historia. Ludzie i zwierzęta, o których można by napisać książkę. Osobowości. Niewątpliwie symbolem klipu stały się trzy psy, a dokładnie wilczaki czeskosłowackie - Czambor, Eetee II i Quebeck II, którymi opiekuje się Grzegorz Stelmachowski i tak opowiada o tej relacji: - Jestem zakręconym 42-latką, mieszkam w Dąbrowie Górniczej, od 16 roku życia pracuję jako zegarmistrz, a od prawie ośmiu lat dzielę swoje życie z wilczakami czeskosłowackimi. Zwierzęta nie są dla mnie tylko dodatkiem, ale integralną częścią życia, są sposobem na doskonalenie siebie, na walkę z własnymi słabościami. Wiele mnie nauczyły, pozwoliły nabrać zupełnie innego dystansu do otaczającego świata i do ludzi.

Nie do końca przekonywało mnie to, co chcieli zrealizować. Jednak po przesłuchaniu utworu i przejrzeniu kilku wywiadów z Asią, moje nastawienie uległo zmianie. Zaintrygował mnie taki sposób wyrażania świata. Wiedziałem, że jest to projekt zupełnie niszowy, specyficzny – to dobrze, bo nie lubię komercji. Zaciekawilo mnie czy Maciej i jego ekipa będą w stanie sprostać temu niełatwemu zadaniu i połączyć muzykę z obrazem.

Efekt przeszedł moje najśmielsze oczekiwania - perfekcyjne scalenie muzyki, poezji i obrazu było dla mnie zaskoczeniem. Jestem bardzo zadowolony, że zgodziłem się na udział w tym przedsięwzięciu. Dla psów pod względem pracy było to też nowe doświadczenie, a dla mnie możliwość sprawdzenia siebie i wysiłku jaki został włożony w ich wychowanie.

Zapewne jest to jeden z okrucichów, tych przyjemnych, jakie składają się na całość naszego życia.

Klip rozpoczyna ujęcie wynurzającego się spod lodu, zziębniętego pływaka,

morsa. Jest nim Leszek Naziemiec – fizjoterapeuta, psycholog, uczy rehabilitacji niemowląt na katowickim AWF-ie. - Jestem melomanem, interesuje mnie głównie muzyka XX wieku i nowa, ale też jazz i muzyka ludowa. Piszę wiersze, które można poczytać na moim blogu. Jedną nogą żyję w Czechach i śledzę czeską kulturę. Mam czwórkę dzieci, a w wolnych chwilach pływam w chłodnych wodach Balviten Baltic Challenge. Niedawno płynąłem kraulem z Dziwnowa do Szwecji – opowiada Leszek.

Dzień, w którym kręciliśmy zdjęcie do klipu był dla mnie trudny, ponieważ wcześniej tego samego dnia startowałem w mistrzostwach w zimowym pływaniu na Dolinie Trzech Stawów, których byłem jednocześnie organizatorem i przygotowywałem je cały rok. A ostatnie dwie noce w ogóle nie spałem więc pamiętam tylko zmęczenie. Bałem się, że to będzie za dużo dla organizmu, ale wytrzymałem i cieszę się, że dobrze wyszło.

W klipie ku mojemu zaskoczeniu zagrała też moja koleżanka Magdalena Herwy - fizjoterapeutka, nauczycielka jogi i tancerka: - Jestem szczęśliwym człowiekiem. Na co dzień staram się realizować swoje pasje i doświadczać życia.

Zaproszenie do udziału w klipie wydało mi się fantastycznym i intrygującym pomysłem. Mój udział miał być niespodzianką dla Asi.

Sama przygoda z kręceniem teledysku była bardzo interesująca. Nigdy nie uczestniczyłam w podobnej akcji. Taka praca zdecydowanie uczy pokory i cierpliwości, ale daje też wiele satysfakcji.

Poznałam fantastycznych i ciekawych ludzi, oddanych swoim pasjom.

Poza fenomenalnym obrazem przedstawionym przez Montażownię, największe wrażenie wywarło na mnie spotkanie z wilczakami. Ich postawa budzi ogromny respekt. Cieszę się, że mogłam poczuć ich energię.

W klipie zobaczycie także zamaskowanych żołnierzy, anonimową sarnę, nie-me ryby, dużo palm, drzew, śniegu, lodu i niebo oraz ogrom bezinteresownej pracy niesamowitych ludzi. Białoszewski to świat.

BARDZO WAM WSZYSTKIM DZIĘKUJĘ!

Obejrzyjcie TU DO/ASI MINA/BIAŁO
www.montazowniakatowice.pl
www.kasiagoczol.pl
www.czambor.pl
www.naziemiec.blogspot.com